

KIEROWNICTWO DUCHOWE

według
św. Ignacego
Loyoli

Pod redakcją
Wacława Królikowskiego SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2013

© Wydawnictwo WAM, 2013

Redakcja
Jadwiga Zięba

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7767-163-4

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 3 października 2013 r., l.dz. 168/2013.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	9
Wstęp	11

Tomasz Kot SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W ĆWICZENIACH

<i>DUCHOWNYCH. REFLEKSJE BIBLIJNE</i>	17
Kierownictwo duchowe – nazewnictwo problematyczne	17
Tria-log	20
Tria-log z tekstem biblijnym	24
Trynitarna etyka towarzyszenia duchowego	26
Towarzystwo zakłada przyjęcie pewnej niewiedzy	30
Towarzystwo zakłada przyjęcie rezygnacji ze swej wartości, znaczenia	31
Towarzystwo zakłada pewną niemoc, rezygnację z władzy, wyższości	32

Stanisław Łucarz SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W PIERWSZYCH

WIEKACH KOŚCIOŁA	35
Znaczenie kierownictwa duchowego	38
Metoda kierownictwa duchowego	40
Poszanowanie wolności	43
Doprowadzanie do prawdy o sobie	45
Rozpoznawanie – διάκρισις	47
Kierownictwo duchowe osób indywidualnych i we wspólnotach monastycznych starożytności	50

Mieczysław Bednarz SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W ŻYCIU ŚW. IGNACEGO LOYOLI

I W JEGO PRACY APOSTOLSKIEJ	53
Uwagi wstępne	53
Jak św. Ignacy prowadził ludzi do Boga	56
Główne rysy kierownictwa duchowego św. Ignacego	59
Cnoty pomocne do większej miłości Boga i ludzi	64

Kard. Tomáš Špidlík SJ	
IGNACJAŃSKI MODEL KIEROWNICTWA DUCHOWEGO	69
Ojcostwo duchowe	71
Doświadczenie Boga	71
Rozeznanie duchowe	75
Znajomość serca	76
Wyrzeczenie się własnej woli	79
Dar przemawiania	80
Posłuszeństwo wewnętrzne	84
Tomasz Oleniacz SJ	
KIEROWNICTWO DUCHOWE WEDŁUG <i>AUTOBIOGRAFII</i>	
I <i>LISTÓW ŚW. IGNACEGO</i>	87
Wstęp	87
Kierownictwo duchowe według <i>Autobiografii</i>	89
Słuchając tylko siebie	89
Nawrócenie w Loyoli	91
Obserwacja siebie i rozeznanie	92
Manresa	93
Próba definicji osoby kierownika	95
Decydująca wizja	97
Uczyć się, by skuteczniej pomagać innym	98
Kierownictwo duchowe według <i>Listów</i>	100
Ogólna charakterystyka	100
Zasady <i>Ćwiczeń duchowych</i> w praktyce	101
Realizm i roztropność	104
Jasne komunikaty	107
Własne doświadczenie	108
Wiedza	108
Osobista świętość	110
Wola Boża, cel człowieka – duch Fundamentu	111
Życie sakramentalne	113
Zakończenie	113
Wacław Królikowski SJ	
KIEROWNICTWO DUCHOWE WEDŁUG ADNOTACJI	
DO <i>ĆWICZEŃ DUCHOWYCH ŚW. IGNACEGO LOYOLI</i>	115
<i>Ćwiczenia duchowe</i> owocem osobistego doświadczenia	
prowadzenia duchowego Ignacego Loyoli	
przez Pana Boga	116

Adnotacje do <i>Ćwiczeń duchownych</i> bezpośrednią refleksją Ignacego o kierownictwie duchowym	121
Tytuł, historia powstania i podzięk Adnotacji do <i>Ćwiczeń duchownych</i>	121
Analiza wybranych Adnotacji do <i>Ćwiczeń duchownych</i>	123
Pomoc kierownika duchowego w dostosowaniu <i>Ćwiczeń duchownych</i> do rekolektanta.	123
Pomoc kierownika duchowego na różnych etapach rozwoju duchowego.	127
Pomoc kierownika duchowego w dokonaniu wyboru zgodnego z wolą Bożą	131
Józef Augustyn SJ	
POJĘCIE „UCZUCIA” NALEŻY DO DZIEDZICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.	137
Adnotacja pierwsza o uczuciach	138
Poruszenia wewnętrzne w <i>Ćwiczeniach duchownych</i>	139
Napięcia między sferą przyrodzoną a nadprzyrodzoną	140
<i>Katechizm Kościoła Katolickiego</i> o uczuciach	142
Uczucia same w sobie nie są ani dobre, ani złe	144
Do uczuć można przemawiać językiem rozumu	146
Uczucia są naturalnymi składnikami psychiki ludzkiej.	148
Nasz Pan wskazuje na serce człowieka jako na źródło.	149
Najbardziej podstawowym uczuciem jest miłość	150
Bojaźń przed złem wywołuje nienawiść	153
Podstawowa zdolność refleksji nad uczuciami	154
Dać okazję wypowiedzenia się do końca	156
Józef Augustyn SJ	
SZANSA NA WYZWOLENIE WEWNĘTRZNE. TOWARZYSZENIE INDYWIDUALNE W PIERWSZYM TYGODNIU <i>ĆWICZEŃ DUCHOWNYCH</i>	159
Początek procesu	159
Odkryć Boga jako Ojca.	160
Przezwyciężyć pyszne serce	161
Zasada pierwsza i podstawowa	163
Stanąć przed Ukrzyżowanym ze swymi grzechami	165
Światło w pokusie rozpacz	167

Leszek Mądryk SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W DRUGIM TYGODNIU

ĆWICZEŃ DUCHOWNYCH	173
Dynamika drugiego tygodnia <i>Ćwiczeń duchownych</i>	174
Centrum zainteresowania	175
Metoda modlitwy	178
Specyfika czwartego dnia drugiego tygodnia <i>Ćwiczeń duchownych</i>	179
Droga wyboru	181
Kilka uwag na zakończenie	184

Tadeusz Kotlewski SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W TRZECIM I CZWARTYM

TYGODNIU ĆWICZEŃ DUCHOWNYCH	187
Kierownictwo duchowe w tradycji ignacjańskiej	187
Dynamika trzeciego i czwartego tygodnia <i>Ćwiczeń duchownych</i>	191
Szukać i znajdować Boga we wspólnocie Kościoła	194
Miłować i służyć w dzisiejszym świecie	198

Bibliografia	203
Publikacje z Kursów Duchowości Ignacjańskiej za lata 1985-2012 ..	210
Domy rekolekcyjne, w których udziela się <i>Ćwiczeń duchownych</i> św. Ignacego Loyoli	214

WSTĘP

Niniejsza książka: *Kierownictwo duchowe według św. Ignacego Loyoli* jest owocem XXXII Kursu Duchowości Ignacjańskiej, poświęconego refleksji na temat ignacjańskiego kierownictwa duchowego. Sam tytuł książki wskazuje na charakterystyczny aspekt kierownictwa duchowego praktykowanego w Kościele. Nie jest to refleksja na temat kierownictwa duchowego w ogólności, ale w duchu ignacjańskim, uwzględniającym charakterystyczne cechy duchowości św. Ignacego Loyoli. Oryginalny styl ignacjańskiego kierownictwa duchowego wypływa głównie z *Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego¹, ale także z innych jego pism, jak na przykład *Autobiografii*² czy *Listów*³.

Istnieją różne nazwy określające pomoc duchową, jaką jeden człowiek niesie drugiemu człowiekowi, aby mógł wzrastać w wierze, nadziei i miłości. Klasycznym terminem, używanym między innymi w dokumentach soborowych, jest „kierownictwo duchowe”. W ostatnich latach coraz częściej stosowane są różne synonimy tego określenia, jak na przykład: „przewodnictwo duchowe”, „pomocnictwo duchowe”, „poradnictwo duchowe”, „ojcostwo duchowe”, „dialog duchowy”, czy „towarzystwo duchowe”. Wszystkie te terminy podkreślają charakterystyczny aspekt indywidualnej pomocy duchowej drugiemu człowiekowi i w ten sposób wzajemnie się uzupełniają, przez co oddają pełniejszy sens dobrze rozumianego kierownictwa duchowego⁴.

¹ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2002. Uroczystego zatwierdzenia *Ćwiczeń duchownych* dokonał papież Paweł III w brewe *Pastoralis officii cura*, 31 lipca 1548 roku.

² Św. Ignacy Loyola, *Opowieść Pielgrzymy. Autobiografia*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2004.

³ *Monumenta Ignatiana. Sancti Ignatii de Loyola, Societatis Iesu fondatoris, Epistolae et Instructiones*, Matriti 1903. Dalej: MI, *Epp.*

⁴ Por. F. Assländer – A. Grün, *Jak kierować ludźmi?*, Kraków 2009; J. Au-

W tym kontekście, kierownictwo duchowe możemy zdefiniować, jako „pomoc, którą człowiek niesie człowiekowi, aby mógł stać się bardziej sobą w aspekcie wiary”⁵. Jak podkreślają jezuici William A. Barry SJ i William J. Connolly SJ „człowiek, który korzysta z takiej pomocy staje się zdolny, by zwrócić swoją uwagę na więź między sobą a Bogiem oraz by dać odpowiedź Bogu, który wchodzi z nim w dialog jako osobą. Staje się on także zdolny do wzrastania w zażyłej więzi z Nim oraz do wcielania w życie konsekwencji, jakie wypływają z tej relacji”⁶. Kierownictwo duchowe rozumiemy zatem jako pomoc, której udziela kierownik

gustyn, *Praktyka kierownictwa duchowego*, Kraków 1993; J. Augustyn (red.), *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013²; Ch. A. Bernard, *L'aiuto spirituale personale*, Roma 1994; D. Bottino – G. Sovernigo, *Direzione spirituale e accompagnamento vocazionale*, Milano 1996; A. Cappello – A. Tagliafico, *Mistagogia e accompagnamento spirituale*, Roma 2003; G. P. Cassano (ed.), *Corso di avvio all'accompagnamento spirituale*, Casale Monferrato 2007; A. Cencini, *L'accompagnamento personale nella pastorale vocazionale e nella formazione alla vita religiosa*, in Conferenza Italiana Superiori Maggiori, *L'accompagnamento alla Vita Religiosa*, Roma 1992, s. 81-148; L. J. González, *Guidati dallo Spirito. Accompagnamento spirituale di stile integrativo*, Città del Vaticano 1988; J. Guillet, *Jésus accompagnateur, Jésus accompagné*, „Christus” 153 (1992), s. 263-270; E. Von Kalckreuth, *Jak być aniołem. Czyli o sztuce towarzyszenia innym ludziom*, Kraków 2012; J. Laplace, *La direction de conscience ou le dialogue spirituel*, Paris 1965; A. Louf, *Towarzyszenie duchowe*, tłum. L. Rutowska, Kraków 1991; P. Madre, *Jak być przewodnikiem duchowym*, Kraków 2002; C. M. Martini, *La direzione spirituale nella vita e nel ministero del prete*, [w:] Tenze, *Sia pace sulle tue mura*, Bologna 1984, s. 17-36; L. M. Mendizábal, *La direzione spirituale. Teoria e pratica*, Bologna 1990; C. Porro, *Direzione spirituale tema d'attualità*, „Rivista del Clero Italiano” 65 (1984), s. 56-65; M. Ruiz Jurado, *Rozeznawanie duchowe. Teologia. Historia. Praktyka*, tłum. K. Homa, Kraków 2002; L. Serenitha – R. Corti, *La direzione spirituale oggi*, Milano 1988; M. Sokołowski, *L'esperienza personale degli Esercizi Spirituali di Sant' Ignazio come fondamento della direzione spirituale nell'Epistolario di San Claudio La Colobière*, PUG, Roma 1997; F. Vela López, *Naturaleza del acompañamiento espiritual*, „Commentarium pro Religiosis et Missionariis” 80 (1982), s. 625-659.

⁵ J. Laplace, *La direction de conscience ou le dialogue spirituel*, Paris 1965, s. 23.

⁶ W. A. Barry – W. J. Connolly, *Kierownictwo duchowe w praktyce*, tłum. P. Samerek, J. Oniszczyk, Kraków 1992, s. 29.

duchowy danej osobie, aby mogła osiągnąć chrześcijańską dojrzałość, przechodząc przez różne etapy życia duchowego oraz dzięki coraz większej i we wszystkim uległości Duchowi Świętemu.

Święty Ignacy Loyola (1491-1556), jako wybitny kierownik duchowy w historii Kościoła, czerpał swoje doświadczenie duchowe i egzystencjalne zarówno z Biblii, z Tradycji Kościoła, jak i z mistycznych objawień, które Bóg pozwolił mu przeżyć. Dlatego autorzy pierwszych artykułów zawartych w książce, podejmują refleksję na temat ignacjańskiego kierownictwa duchowego, osadzając ją w kontekście biblijnym i historycznym.

Autorzy kolejnych rozdziałów książki podkreślają, że św. Ignacy zanim zaczął „pomagać duszom”, jak mówił, najpierw sam czuł się prowadzony przez Pana Boga. Wyraził to w swoich pismach, szczególnie w *Autobiografii*, w *Listach* i w *Ćwiczeniach duchownych*. Dla św. Ignacego pierwszym kierownikiem duchowym był sam Duch Święty. Na początku drogi duchowej, jak czytamy w *Autobiografii*, „Bóg obchodził się z nim podobnie jak nauczyciel w szkole z dzieckiem i pouczał go” (OP 27). To osobiste doświadczenie kierownictwa duchowego zaowocowało między innymi powstaniem *Ćwiczeń duchownych*. Są one nie tylko świadectwem wewnętrznych przeżyć Ignacego, ale także wielką pomocą w rozwoju duchowym dla innych, doskonałym przewodnikiem dla wszystkich, którzy szczerze pragną uporządkować swoje życie z wszelkich uczuć nieuporządkowanych, odnaleźć najświętszą wolę Bożą, i wypełniać ją z radością w konkretności swojego życia w Kościele i w świecie (por. CD 1). Święty Ignacy w liście do swego spowiednika Emanuela Miona, wyznał: „*Ćwiczenia duchowne*, to najlepsza rzecz, o jakiej mogę w tym życiu pomyśleć, jaką mogę czuć i rozumieć, zarówno ze względu na pomoc i korzyść dla mnie samego, jak i dla wielu innych”⁷.

Ćwiczenia duchowne św. Ignacego są niezwykle cenną propozycją duchowego rozwoju człowieka. Ten rozwój dokonuje się na różnych etapach duchowej drogi chrześcijanina podczas

⁷ MI, *Epp.*, t. I, s. 113.

rekolekcji ignacjańskich. Święty Ignacy nazywa te etapy „tygodniami”, których długość różni się od tygodni kalendarzowych. Bardzo ważnym zadaniem kierownika duchowego jest umiejętne towarzyszenie rekolektantowi podczas odprawiania poszczególnych etapów, tygodni *Ćwiczeń duchownych*. To wymaga od kierownika duchowego zarówno dogłębnej znajomości samych *Ćwiczeń duchownych*, ich struktury, wewnętrznej dynamiki, jak też rekolektanta, któremu towarzyszy. Dlatego autorzy dalszych artykułów zawartych w książce ukazują właściwy sposób towarzyszenia kierownika duchowego rekolektantowi na każdym z czterech tygodni (etapów) *Ćwiczeń duchownych*.

Pomoc duchowa, którą jeden człowiek niesie drugiemu, należy do duszpasterstwa indywidualnego. Należy doceniać wagę apostołstwa zbiorowego, jednak nie można pomijać apostołstwa indywidualnego, o którym Sobór Watykański II tak się wyraził: „Apostołstwo indywidualne, którego przeobfitym źródłem jest życie prawdziwie chrześcijańskie, stanowi początek i warunek wszelkiego apostołstwa świeckich, również zrzeszonego, i nie można go niczym zastąpić” (*Dekret o apostołstwie świeckich*, 16). Zatem, wyraźna zachęta Kościoła do zgłębiania i praktykowania apostołstwa indywidualnego, nieoceniona rola św. Ignacego Loyoli w tej misji Kościoła jako Patrona wszelkich ćwiczeń duchowych i rekolekcji, duchowa potrzeba wciąż wzrastającej rzeszy katolików, którzy pragną autentycznego pogłębiania swojego życia duchowego na drodze rekolekcji ignacjańskich, a także wzrastająca sekularyzacja społeczeństwa w Polsce, w Europie i na świecie stały się inspiracją do podjęcia tego, jakże ważnego tematu.

Wyrażam nadzieję, że niniejsza książka: *Kierownictwo duchowe według św. Ignacego Loyoli* przyczyni się do odkrywania głębi, znaczenia i piękna niezwykle skutecznego narzędzia duszpasterskiego, jakim jest kierownictwo duchowe proponowane przez św. Ignacego Loyolę. Książka adresowana jest do wszystkich, którzy pragną rozpocząć rekolekcje ignacjańskie i którzy już je kontynuują. W sposób szczególnie może być skuteczną pomocą dla wszystkich, którzy towarzyszą duchowo odprawiają-

cym *Ćwiczenia*, jak i dla osób przygotowujących się do pełnienia posługi kierownictwa duchowego według św. Ignacego, aby hojnie i wielkodusznie „pomagać duszom”, jak mówił sam Święty „na większą chwałę Boga”.

Wacław Królikowski SJ
Święto Przemienienia Pańskiego
Czechowice-Dziedzice, 6 sierpnia 2013 roku

Tomasz Kot SJ

KIEROWNICTWO DUCHOWE W ĆWICZENIACH DUCHOWNYCH REFLEKSJE BIBLIJNE

Rozpatrując ważne zagadnienie teologiczne, zazwyczaj rozpoczyna się od pewnej kwerendy biblijnej, która ma na celu przedstawić to, co Biblia mówi na dany temat. Powodzenie całej operacji zależy od właściwego sformułowania pytania, które stawiamy Biblii. Rzecz wydaje się dosyć prosta, gdy zagadnienie, które nas interesuje, wykazuje pewne powinowactwo leksykalne z tekstem biblijnym, to znaczy posługując się własną pamięcią lub konkordancją możemy wytypować teksty poruszające interesujący nas temat. Trudniej jest skonstruować taką kwerendę, gdy interesujący nas zagadnienie wyraża się w sposób bezpośrednio niedostępny w Biblii. Taki jest właśnie przypadek niniejszej konferencji.

Kierownictwo duchowe – nazewnictwo problematyczne

Przyjrzyjmy się jednak najpierw samemu słownictwu. Próbując określić terminologię określającą kierownika duchowego w starożytnym Kościele (posługującym się głównie greką, więc językiem biblijnym), natrafiamy w tradycji monastycznej, kwitnącej szczególnie w IV w., na słowa takie jak: *abba* – ojciec (aramejski, od niego pochodzi opat, i prawdopodobnie zwyczaj tytułowania duchownych zakonnych „ojciec”); *proestōtes* – przełożeni (od *proistēmi* = stać na początku, na czele), ci którzy przewodzą; *presbyteros* – starszy; *paideuōn* – nauczyciel; *dida-*

skalos – nauczyciel, mistrz; *kathēgemōn* – przewodnik, mistrz (Mt 23, 10: *Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami [kathēgētai]*; NAS: ...leaders; BJ: ...directeurs); *hēgoumenos* (od *hēgeomai* = przewodzić) – przewodnik, wódz.

Poszukiwanie tych słów w Biblii nie przynosi dużego pożytku. *Presbyteroi* – (najczęstsze występowanie) to posługujący Nowego Przymierza, którzy nawiązują do tradycji starszych ludu i przełożonych synagogi w porządku Pierwszego Przymierza. Zastosowanie zaś słów takich jak *ojciec*, *nauczyciel*, *mistrz* do chrześcijan wydaje się problematyczne szczególnie według instrukcji, jaką Jezus udziela swoim uczniom: *A wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel [didaskalos], a wy wszyscy jesteście braćmi. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami [kathēgētai], bo jeden jest tylko wasz Mistrz [kathēgētēs], Chrystus* (Mt 23, 8-9).

Wydaje się, że tradycja życia duchowego nabrała przez wieki pewnego dystansu wobec Nowego Testamentu i pewnej wolności w stosowanej terminologii, nawiązując do duchowego ojcostwa i kierownictwa (przewodnictwa). Jak owo kierownictwo było rozumiane, traktować będzie z pewnością następna konferencja. Tutaj wystarczy wspomnieć, że duchowe ojcostwo w porządku wiary znajduje swoje podstawy w pismach św. Pawła. Jako przykład niech posłuży sposób, w jaki rozumie on swoją relację wobec chrześcijan w Koryncie: *Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć – jako moje najdroższe dzieci. Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi!* (1 Kor 4, 14-16; zob. Flm 10; Ga 4, 19).

Próba sformułowania kwerendy leksykalnej bazującej na *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacego Loyoli nie jest łatwiejsza. Lektura Adnotacji wstępnych (ĆD 1-17) zaskakuje tym, że brakuje typowego słownictwa: nie ma tam ani *kierownika duchowego*, ani *przewodnika*, ani *ojca duchowego*. Znajdujemy określenie

opisowe: *udzielający ćwiczeń, prowadzący [dający] ćwiczenia*. Oczywiście ta lektura powinna zostać potwierdzona analizą, która zapewne będzie częścią konferencji zatytułowanej *Kierownictwo duchowe według Adnotacji*. Jeśli jednak nie jest błędna, to rodzi się pytanie, czy najwłaściwsze jest używanie tradycyjnego nazewnictwa *kierownik duchowy* wobec osoby udzielającej ćwiczeń, o której mówi Ignacy? Nie chodzi tutaj o spór o słowa, ale o to, co słowa mogą sugerować lub usprawiedliwiać w postawach udzielających ćwiczenia. Relacja między słowem, jakim się nazywam, a postawą, jaką przyjmuję, nie jest czysto umowna. Warto tu wspomnieć, tytułem przykładu, o ewolucji powszechnego rozumienia posługi księdza, gdy nowotestamentowe *presbyteros* zostało wyparte przez *sacerdos* (odpowiadające greckiemu *hierous* – kapłan). Kierowanie, przewodzenie może sugerować, że chodzi o lidera, za którym należy podążać. Duchowe ojcostwo, tak jak je rozumie św. Paweł, pozwala mu wezwać Koryntian, by go naśladowali. Bliżej chyba tutaj do relacji mistrz i uczeń, niż do tego, co możemy znaleźć w Adnotacjach. Warto również wspomnieć, że w językach łacińskich możemy zaobserwować pewną zmianę: zamiast tradycyjnego kierownictwa duchowego w przypadku *Ćwiczeń*, mówi się dziś o towarzyszeniu duchowym (fr.: *accompagnement spirituelle*; wł.: *accompagnamento spirituale*; hiszp.: *el acompañaamiento espiritual*). Czy jest to sprawa drugorzędna? Kwestia ładniejszego brzmienia, współczesnej wrażliwości na wolność człowieka, który nie lubi być kierowany? Czy, przeciwnie, jest to pewna charakterystyka teologicznie i biblijnie mocno osadzona i w pewien sposób niezbywalna, by zachować ignacjański charakter relacji między udzielającym ćwiczenia a odprawiającym je?

Metafora towarzyszenia wydaje się bardziej owocna w biblijnej kwerendzie. Przede wszystkim dlatego, że Bóg w biblijnej historii towarzyszy – sam towarzyszy Abrahamowi w drodze do kraju, który ma posiąść. Izraelowi w drodze z Egiptu do Ziemi Obiecanej – gdy Mojżesz prowadzi lud – Bóg obiecuje: *Ja będę z tobą* (Wj 3, 12). Dawid również słyszy: *byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś* (2 Sm 7, 9). Można mnożyć podobne przykłady,

układając je w dwie kategorie: gdy Bóg sam osobiście towarzyszy lub gdy towarzyszy przez pośrednictwo proroka (bądź anioła, jak ma to miejsce w księdze Tobiasza). Tak czy inaczej istotniejsze wydaje się bycie obok, przemierzanie razem drogi, niż wskazanie, gdzie dana osoba ma pójść sama.

Intuicja ta każe skupić szczególną uwagę na Adnotacji 15 charakteryzującej postawę dającego ćwiczenia: „[...] podczas takich ćwiczeń duchownych bardziej odpowiada i jest dużo lepsze poszukiwanie woli Bożej, którą sam Stwórca i Pan przekazuje swojej pobożnej duszy, ogarniając ją swoją miłością i chwałą i usposabiając ją do wybrania drogi, na której będzie Mu mogła lepiej służyć w przyszłości. Toteż niech dający je nie skłania się na jedną lub na drugą stronę, lecz raczej niech stoi w środku jak jęczyczek u wagi i niech dozwoli, by Stwórca bezpośrednio działał ze stworzeniem, a stworzenie ze swoim Stwórcą i Panem”.

Nie ma wątpliwości, że za tą Adnotacją stoi biblijna wiara, iż Bóg sam nieustannie towarzyszy swemu stworzeniu, jest obecny przy każdym odruchu jego serca. Jak zatem określić tę czującą obecność dającego ćwiczenia, który przede wszystkim nie może zakłócić tej „bezpośredniości”, tego „sam na sam” stworzenia ze swym Stwórcą, a jednocześnie ma być obecny w „pewien” sposób? Przypomnienie tej Adnotacji powoduje, że terminologia taka, jak bycie kierownikiem, przewodnikiem, mistrzem duchowym wydaje się w pewien sposób niebezpieczna.

Tria-log

Adnotacja 15 pozwala sformułować biblijną kwerendę w nieco inny sposób, nie leksykalny. Na podstawie Adnotacji formułujemy pewną strukturę lub dynamikę dotyczącą relacji, w której występuje Bóg i ten, do którego chce On przemawiać, chce go formować i prowadzić, ale jest to jednocześnie relacja, w której występuje osoba trzecia. Osoba towarzysząca. Obecna, ale jednocześnie niezajmująca pierwszego miejsca. Można powiedzieć: osoba-katalizator spotkania Stwórcy ze stworzeniem.

Pierwszym tekstem, który się nasuwa wobec tak określonego pytania, jest scena powołania młodego Samuela (1 Sm 3, 1-10): *Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste. Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Jego oczy zaczęły słabnąć i już nie widział. A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: „Oto jestem”. Potem pobiegł do Helego, mówiąc mu: „Oto jestem: przecież mnie wołałeś”. Heli odrzekł: „Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać”. Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: „Samuelu!”. Wstał Samuel i poszedł do Helego, mówiąc: „Oto jestem: przecież mnie wołałeś”. Odrzekł mu: „Nie wołałem cię, synu mój. Wróć i połóż się spać”. Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: „Samuelu!”. Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: „Oto jestem: przecież mnie wołałeś”. Heli zrozumiał, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: „Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu. Przybył Pan i stanąwszy, zawołał jak poprzednim razem: „Samuelu, Samuelu!”. Samuel odpowiedział: „Mów, bo sługa Twój słucha”.*

To, co Samuel usłyszał, można w skrócie nazwać odkryciem woli Boga wobec siebie, można więc powiedzieć, że jest to osiągnięcie celu *Ćwiczeń duchowych* (por. Adnotacja 1). Niejednokrotnie tekst ten jest proponowany odprawiającym *Ćwiczenia*. Wydaje się jednak, że równie pożyteczne jest zaproponowanie go dającym ćwiczenia, którzy właśnie mają być katalizatorem komunikacji Stwórcy ze swym stworzeniem. Przyjrzyjmy się Helemu, który w tej historii jest takim właśnie skutecznym katalizatorem, budując jednocześnie i równoległe obraz odzwierciedlający dającego ćwiczenia.

Heli nie jest głównym bohaterem w Księdze Samuela, nie jest również najważniejszą osobą w historii samego Samuela, choć w pewnym momencie jest dla niego ważny (trzykrotnie Samuel

jest gotów wstać, jak mniema, na wezwanie Helego; posłusznie za trzecim razem mówi to, co mu polecił Heli). Towarzyszący w *Ćwiczeniach* nie powinien być głównym bohaterem życia odprawiającego *Ćwiczenia*. Owszem, musi być osobą ważną, ale w sposób epizodyczny, i nigdy najważniejszą. Gdyby się taką stawał, winien znaleźć sposób, by odwrócić uwagę odprawiającego od swojej osoby i skierować ją na Boga. Poza tym nocnym wydarzeniem Heli nie towarzyszy w dalszym życiu Samuelowi. Ta epizodyczność lub czasowość posługi Helego w spotkaniu Samuela z Bogiem rodzi pytanie o zasadność napotykanych czasem kumulacji, gdy towarzyszący jest tą samą osobą przed, w trakcie i po ćwiczeniach. Epizodyczność, a co za nią idzie pewna anonimowość jest frustrująca. Zdaje się być jednocześnie cechą większości spotkań ewangelicznych (pewna kobieta, jakiś człowiek, jeden z... to zasadniczo bohaterzy bezimienni w odróżnieniu od grupy uczniów).

Nie wygląda na to, że Heli ma szczególne wyczucie ludzi albo specjalny duchowy zmysł. Gdy Anna, matka Samuela, żarliwie modli się w świątyni, Heli sądzi, że jest pijana i upomina ją. Przyjmuje jednak jej wyjaśnienia (*praesupponendum?*). Heli jest kapłanem w świątyni (nie jest uczonym w Piśmie, nauczycielem czy prorokiem). Jest wierny w swoich obowiązkach, uczciwy w tym, kim jest. Można powiedzieć, że przebywa blisko Boga, chociaż sam nie jest odbiorcą takiej komunikacji z Bogiem, jaka będzie udziałem Samuela. Te charakterystyki są w pewien sposób pocieszające dla osoby towarzyszącej: nie musi być specjalistą od duchowości, może nawet nie mieć takiego samego doświadczenia Boga jak to, które może umożliwić odprawiającemu ćwiczenia. Oczywiście pod jednym warunkiem, że nie będzie oczekiwała naśladowania siebie, że zachowa otwartość na to, iż ona sama może być zaskoczona. Ta swoista „niekompetencja” Helego jest dosyć oczywista. Jest jednak jakaś otwartość, wrażliwość i uczciwość Helego pozwalająca mu odwrócić uwagę Samuela od niego i umożliwiającą chłopcu samemu spotkać się z Bogiem. Warto próbować określić tę jakość osoby towarzyszącej, która wyda-

je się bardziej decydująca niż jakiegokolwiek inne kompetencje: zdolność odwracania uwagi od siebie i osobiste bycie w obecności Boga.

Heli na początku nie wie, co się dzieje. Najpierw zdroworozsądkowo każe się Samuelowi kłaść spać. Osoba towarzysząca nie musi wiedzieć (a może i nie powinna), co się dzieje. Jednak za trzecim razem Heli zwraca uwagę na wstawanie Samuela. Dla osoby towarzyszącej powinna być ważna powtarzalność poruszeń bardziej niż jednostkowe zjawiska. Jest jeszcze coś więcej: Heli nie tyle zwraca uwagę na to, że Samuel trzykrotnie wstaje w nocy, ile na to, iż on sam trzykrotnie jest budzony i wstaje tej nocy tak jak Samuel. Heli towarzyszy Samuelowi, w pewien sposób idzie tą samą drogą. Podobnie osoba towarzysząca nie może być zupełnie postronnym obserwatorem. Chciałoby się powiedzieć metaforycznie, że towarzyszący nie może się wysypiać, gdy odprawiający ćwiczenia cierpi na bezsenność. Wrażliwość Helego budzi się stopniowo. Dalej nie wie, jaka jest wola Boża wobec Samuela, nie wie, jaka jest treść komunikacji (zapyta o nią później), lecz spostrzega, że to Bóg woła chłopca. Jego interwencja dotyczy samej postawy słuchania. W pewien sposób Heli pozostaje pośrodku jak jęczyzek u wagi, nie skłaniając się w żadną ze stron. Zachowuje własną niewiedzę i o treści komunikatu Boga dowiaduje się od Samuela.

W całym tym fragmencie mamy niby dialog Helego i Samuela. Wołanie Boga nie znajduje na razie odpowiedzi. Interwencja Helego polega na tym, że dialog ludzki, choć jest, staje się czymś, co możemy nazwać tria-logiem, w którym Heli przestaje być aktywny, gdy przekierowuje uwagę Samuela z siebie na Boga. W żaden sposób nie stara się być pośrednikiem między Bogiem a Samuelem. Lapidarność Helego jest znacząca.

Nie mniej istotną sprawą jest to, że Heli nie lekceważy wydarzenia, które – moglibyśmy powiedzieć – dzieje się poza ćwiczeniami duchowymi *sensu stricte*: Samuel nie przychodzi do niego z treścią modlitwy; to, co mu się przydarza, dzieje się w czasie snu, spoczynku. Podobnie towarzyszący w *Ćwiczeniach* musi być wrażliwy na to, co się wydarza poza *Ćwiczeniami*. Jest to niby

oczywiste. Mniej oczywiste może być, że to, co najważniejsze, dzieje się poza tym, co towarzyszący proponuje i planuje. Jakkolwiek byłoby to mądre i dobre, ciekawe, przemyślane i dopracowane, komunikacja stworzenia ze Stwórcą może nastąpić gdzie indziej. Wolność wobec własnej wartości, własnej pracy i własnej osoby jest decydująca. Na myśl przychodzi tutaj św. Jan Chrzciciel, który mówi o sobie i Jezusie: *Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał* (J 3, 30).